

ROK-C 31 Niedziela zwykła

Łk 19, 1-10

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc o ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy widząc to, szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawiać to, co zginęło”.

10owoce nawrócenia

Głęboko jest w nas zakorzenione poczucie sprawiedliwości. Sprawiedliwość zaś domaga się słusznej kary za popełnione zło. Jednak bardzo łatwo jest przekroczyć subtelną granicę między sprawiedliwą karą a odwetem, dla którego nie ma żadnego usprawiedliwienia. Nawet sprawiedliwa kara może się zamienić w niesprawiedliwość, gdy jej wymierzenie nie daje szansy nawrócenia grzesznikowi. W Księdze Mądrości czytamy słowa, które słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: **Nad wszystkimi masz litość, bo wszystko w Twojej mocy i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili (Mdr 11, 23)**. Ta „pobłażliwość” w wymierzaniu kary, jakiej mówią te słowa, nie jest tolerowaniem zła, lecz szansą daną grzesznikowi. My również możemy dać taką szansę bliźniemu, gdy osądzanie i wymierzanie kary przepoimy miłością. Czasem rodzice muszą wymierzyć jakąś karę dzieciom, ale czyniąc to, zarazem drżą z miłością, by kara nie zamknęła ich dzieciom możliwości przemiany.

To, o czym poucza Księga Mądrości, znalazło wypełnienie w Jezusie Chrystusie. Spotkanie z Zacheuszem jest jednym z wielu tego przykładów. Za czasów Chrystusa Jerycho było najbogatszym miastem w Palestynie. Celnicy mieli z kogo ściągać podatki. Celnik w oczach swoich ziomeków był synonimem zdrajcy grzesznika. Zbierał podatki dla rzymskiego okupanta, jak również dla siebie, gdyż od zebranej sumy otrzymywał określony procent. Sami celnicy także dopuszczali się innych podatkowych nadużyć. Stawiali się przez to poza wspólnotą wierzących Izraelitów. W Jerychu rosła sykomora, na które wspiął się szef celników, Zacheusz, aby lepiej widzieć i słyszeć Jezusa. Jezusowi towarzyszył wielki tłum, a Zacheusz, będący niskiego wzrostu, chciał Go zobaczyć. Zacheusz podjął wysiłek wspinania się, aby bliżej poznać Chrystusa. Ten wysiłek zaowocował nawróceniem, przemianą życia. Była to tak wielka przemiana, że Jezus powiedział do niego: **Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu**. Chrystus zatrzymał się pod sykomorą. Tłum zapewne myślał, że potępi On celnika. Tymczasem potraktował niezwykle życzliwie Zacheusza. Nie tylko go zauważył, ale ponadto poszedł do niego w gościnę. Faryzeusze zapewne byli zgorszeni, mówili bowiem: **Do grzesznika poszedł w gościnę**. Inne było jednak myślenie Chrystusa, który przez swą miłość i łagodność doprowadził do nawrócenia celnika. To nawrócenie zaowocowało. Rozradowany celnik zawołał: **Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje**.

Pamiętamy słowa Pisma Świętego: *Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył* (Ez 18, 23). Bóg wychodzi do człowieka z wybaczącą miłością, która prowadzi do przemiany i nawrócenia. Jest to istota ewangelicznego pouczenia i zachęta dla tych, którzy odeszli od Boga. Dla tych zaś, którzy trwają przy Bogu, jest to wezwanie do tego, by byli bardziej skłonni do przebaczenia niż bezwzględnego potępienia.